

TADEUSZ T. KACZMAREK
GLOBALNA GOSPODARKA I GLOBALNY KRYZYS

DIFIN, WARSZAWA 2009, s. 197

Każdy kryzys, czy to w polityce czy w stosunkach międzynarodowych, czy w gospodarce zmusza do refleksji i działań na rzecz jego przezwyciężenia. Wywołuje strach i poczucie zagrożenia. Każdy ma swoją specyfikę i źródła oraz pociąga różne konsekwencje. Na przykład kryzys finansowy i gospodarczy niszczy potencjał ekonomiczny, eliminuje słabe podmioty oraz prowadzi do zaburzeń społecznych i konfliktów politycznych, czego przykładem jest dzisiejsza Grecja. Każdy kryzys burzy też wiele elementów i sposobów dotychczasowego pojmowania rzeczywistości i prowadzi do intensyfikacji badań naukowych nad jego przesłankami, skutkami i sposobami rozwiązania. Ich rezultatem są nowe publikacje, a w nich nowe tezy bądź hipotezy, które prowadzą do dyskusji i naukowych polemik. Z taką sytuacją mamy do czynienia dziś, na kanwie ostatniego kryzysu finansowo-gospodarczego, który w latach 2008–2009 ogarnął *de facto* cały świat. Już też pojawiło się wiele opracowań naukowych, czy popularnonaukowych na jego temat, także w Polsce¹. Wśród nich na uwagę zasługuje recenzowana książka. O publikacji tej trudno napisać klasyczną recenzję, gdyż nie jest to standardowa rozprawa naukowa typu ekonomicznej lub politologicznej syntezy, poświęconej globalnej gospodarce i globalnemu kryzysowi, który z całą rozciągłością ujawnił się w drugiej połowie 2009 roku. Sam jej Autor, doktor nauk ekonomicznych, spod pióra którego wyszło już wiele ciekawych książek², w zakończeniu recenzowanej pracy pisze, że „jeżeli Czytelnik doszedł do końca tej bulwersującej lektury, najprawdopodobniej obudziły się w nim różnego rodzaju wątpliwości.

¹ Patrz m.in.: W. Szymański, *Kryzys globalny. Pierwsze przybliżenie*, Difin, Warszawa 2009; P. Bożyk (red.), *Światowy kryzys finansowy. Przyczyny i skutki*, WSE-I, Warszawa 2009.

² M.in.: *Ład ekonomiczny w demokratycznym państwie*, Difin, Warszawa 2007; *Zasady porządku w gospodarce rynkowej. Rola państwa*, Difin, Warszawa 2004.

Co o tym wszystkim sądzić? Mnóstwo faktów, hipotez, przypuszczeń, wniosków. Komu wierzyć, a komu nie?” (s. 192).

Recenzowana książka – moim zdaniem – jest oryginalną i niekonwencjonalną analizą dwóch wzajemnie ze sobą powiązanych problemów, o których dyskutuje dziś cały świat, czyli globalnej gospodarki i globalnego kryzysu. Składa się z dwóch części, adekwatnych do powyższych problemów, a każda z nich podzielona jest na wiele rozdziałów i podrozdziałów, których treść merytoryczna okraszona jest mniej lub bardziej sensacyjnymi danymi, mniej lub bardziej wiarygodnymi ocenami, hipotezami i prognozami.

Autor w recenzowanej pracy zadaje mnóstwo pytań i szuka na nie odpowiedzi, które nie zawsze mają charakter naukowy albo też są świadomie ujęte w formę satyry lub ironii. Czasami są to wręcz kpiny z intelektualnych wywodów i teorii naukowych, lansowanych przez utytułowanych badaczy. Pyta często wręcz w prowokujący sposób, np. czy ekonomia jest nauką? I odpowiada: „(...) jeżeli chodzi o prognozy, projekcje, modele i wzory – pochodzące od różnej maści analityków, to w końcu okazywało się, że są one błędne i bezwartościowe. (...) Są oni organicznymi i naturalnymi istotami, w szponach których ludzie tracą rozum i stają się ofiarami cyklicznych stanów spekulacji, a które są przerywane fazami halucynacji, w trakcie których ludzie chcą zdobyć określone walory za nic” (s. 192–193).

W części pierwszej niniejszej pracy, gdzie opisane zostały najważniejsze aspekty globalnej gospodarki, mamy aż osiem ciekawych rozdziałów, a każdy jest zakończony syntetycznym podsumowaniem. W rozdziale pierwszym Autor stara się zdiagnozować źródła i przyczyny nierównowagi ekonomicznej we współczesnej gospodarce światowej oraz odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób rozwiązać ten problem. Rozważania te kończy smutną konstatacją, podkreślając, że: „Faktem jest destabilizujący wpływ globalizacji na gospodarkę światową. Trudnym problemem jest obecnie brak sposobu skutecznego rozwiązania problemu nierówności w świecie. Czy w takiej sytuacji należy odrzucić globalizację? Wydaje się, że nie jest to możliwe” (s. 32). To prawda, globalizacji nie da się bowiem zatrzymać, ani też odizolować od niej jakimś murem. Jednakże można i trzeba zmienić jej metody oraz cele. O patologiach towarzyszących współczesnej globalizacji i sposobach ich przewyciężania napisano już wiele rozpraw i książek. Są to chociażby prace noblisty Josepha E. Stiglitz, który na łamach jednej z nich pisze: „Napisałem tę książkę dlatego, że (...) widziałem na własne oczy, jak bardzo niszczycielski może być wpływ globalizacji na kraje rozwijające się, a zwłaszcza na najuboższe spośród nich. Jestem przekonany, że globalizacja – zniesienie barier krępujących wolny handel i ściślejsza integracja gospodarki w skali między-

narodowej – może być siłą służącą dobru i że potencjalnie może poprawić sytuację wszystkich ludzi na świecie, a w szczególności ubogich. Ale sądzę też, że aby tak się stało, sposób, w jaki jest ona przeprowadzana, (...) powinno się gruntownie przemyśleć od nowa”³.

Do problemów związanych z globalizacją Tadeusz T. Kaczmarek powraca w recenzowanej pracy jeszcze wiele razy, a zwłaszcza w rozdziale trzecim i czwartym. W tym ostatnim, zatytułowanym „Czy globalizacja rozwiązuje globalne problemy współczesnego świata?”. Autor pokazuje, że niestety, nie rozwiązuje.

Natomiast w rozdziale drugim, bardzo interesującym, scharakteryzowane zostały błędy polityki gospodarczej państw wysoko rozwiniętych, a szczególnie zwrócono uwagę na ich błędną politykę podatkową i monetarną. Rozważania te Autor podsumowuje smutną konstatacją, a mianowicie, że aktualnie w większości państw OECD o ożywieniu gospodarczym można mówić tylko w sensie teoretycznym, ponieważ „praktycznie nie jest to możliwe”, gdyż „lokomotywą gospodarki światowej pozostają póki co Stany Zjednoczone i dlatego spadek lub wzrost gospodarczy w USA będzie decydował o poziomie i tempie rozwoju globalnej gospodarki. Na horyzoncie pojawia się gospodarka chińska, ale jej znaczenie będzie powoli narastać i wymagać to będzie kilkadziesiąt lat” (s. 45).

W rozdziale czwartym, zatytułowanym „Trzecia rewolucja przemysłowa XXI wieku”, Tadeusz T. Kaczmarek pisze, że na przyszłą gospodarkę, która będzie oparta o wiedzę, wpływ będą wywierały nowe technologie, a zwłaszcza mikroelektronika, komputery, łączność telefoniczna, nowoczesne tworzywa sztuczne, robotyka i biotechnologie. Ważną rolę – zdaniem Autora – będą też odgrywały „odnawialne źródła energii” (s. 63) i „nastąpi przejście od węglowodoru do wodoru. Silnik spalinowy (...) zostanie zastąpiony przez ogniwa paliwowe, w których będą mieszane tlen i wodór do produkcji energii” (s. 64). A co z energią atomową? Autor nie pisze tu nic na jej temat, a szkoda, bo przecież Polska planuje budowę i to dwóch elektrowni jądrowych.

Krótki, ale bardzo ciekawy jest rozdział piąty, w którym Tadeusz T. Kaczmarek przedstawia sytuację ekonomiczną w państwach Trzeciego Świata określając ją jako „dramatyczna”. Co więcej, powstają tam nowe, trudne do rozwiązania problemy, jak np. eksplozja demograficzna, bezrobocie, korupcja i przestępczość zorganizowana.

Natomiast w rozdziale szóstym recenzowanej książki Autor próbuje dać odpowiedź na pytanie, jaka jest rola informacji w globalnej gospodarce XXI

³ Patrz J.E., Stoglitz, *Globalizacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 7–8.

wieku i opisuje istotę powstającego na naszych oczach tzw. społeczeństwa informacyjnego. Dziś bez informacji człowiek nie może już normalnie funkcjonować, nie może też rozwijać się żadna gospodarka, a więc także globalna gospodarka. Co więcej, Tadeusz T. Kaczmarek podkreśla, że (...) nie ma odwrotu od społeczeństwa informacyjnego i globalizacji gospodarki światowej. Polska nie ma też innego wyboru, jak tylko włączyć się w główny nurt globalnych przemian” (s. 100).

Bardzo ciekawy jest także rozdział siódmy recenzowanej książki, poświęcony zmianom klimatycznym, ich przyczynom i skutkom dla człowieka oraz globalnej gospodarki. W ciągu najbliższych 20 lat – pisze Autor – „setki milionów ludzi zostaną zmuszone do emigracji z krajów, w których nie będzie warunków do dalszego zamieszkiwania z powodu upałów, suszy, braku wody oraz klęski głodu” (s. 111), co w efekcie może doprowadzić do konfliktów i wojen, a w rezultacie do śmierci milionów ludzi. Hipoteza ta – moim zdaniem – jest mocno dyskusyjna, jak cała ta wielka paplanina o ociepleniu klimatu i zmianach termicznych na ziemi i wokół ziemi, bowiem nie ma na to żadnych naukowych dowodów.

W rozdziale ósmym, ostatnim w tej części recenzowanej pracy, Autor ponownie wraca do pytania, jaka będzie przyszła gospodarka światowa, ale nie udziela na nie jednoznacznej odpowiedzi. Swoje rozważania zaś kończy pesymistyczną wizją: „Niewykluczone, że będzie trzeba do domu wstawić piec kaflowy i zacząć palić drewnem, będzie trzeba na trawnikach sadzić warzywa i powrócić do gotowania tradycyjnych potraw. Będzie trzeba w ogródku przydomowym hodować kury i świnkę. Państwo wprowadzi tzw. kartki przydziałowe na podstawowe produkty, jeżeli będzie nimi dysponowało. System ubezpieczeń emerytalnych się załamał, a zasiłki dla bezrobotnych nie będą wypłacane, bo nie będzie z czego wypłacać. Banki i inne instytucje finansowe staną się zbędne. Prawdopodobnie i spekulanci z funduszy hedgingowych stracą swoje zajęcia, ponieważ nie będzie już kogo oszukiwać. Koszmarny scenariusz” (s. 126). Rzeczywiście koszmarny, ale miejmy nadzieję, że nie spełni się on w rzeczywistości, choć może lepiej dmuchać na zimno, jak mówi znane porzekadło.

W części drugiej recenzowanej pracy, zatytułowanej „Globalny kryzys finansowy” jest tylko pięć rozdziałów, które omawiają wcześniejsze kryzysy finansowe i gospodarcze, ich przyczyny, przebieg i skutki, a na ich tle, w ujęciu komparatystycznym Autor próbuje zdiagnozować przesłanki kryzysu finansowego z 2008 roku oraz analizuje jego skutki. Część tą kończy interesujący rozdział o sposobach rozwiązania obecnego kryzysu finansowego. Tadeusz T. Kaczmarek zauważa tu, że jest to „niezwykle trudne zadanie”

(s. 191). Odwołuje się do metod stosowanych podczas kryzysów w XX wieku. Rozważa celowość powołania globalnego banku centralnego i zastanawia się nad potrzebą nowego Breton Woods III. Są to interesujące pomysły, ale dziś mało realne. Ma też tego świadomość Autor, który swoje rozważania podsumowuje stwierdzeniem: „(...) niewidzialna ręka rynku nie poradziła sobie z globalnym kryzysem i potrzebne jest ręczne sterowanie ze strony rządów największych państw. Nie poradzili sobie z tą katastrofą prezesi wielkich koncernów Coterpillar, General Motor, Ford i innych. Ze wstydem pewnie przyjmowali milionowe honoraria za swoje dzieło niszczenie koncernów, którymi kierowali. Normalny człowiek przy zdrowych zmysłach nie jest w stanie tego zrozumieć. Czy należy okraść bank, aby go uratować przed złodziejami?” (s. 194).

Może jednak warto się dziś zastanowić nad tym, co pisze na łamach tej książki Tadeusz T. Kaczmarek, zwłaszcza zaś powinni to uczynić decydenci oraz ekonomiści, a szczególnie ci „wielcy”, zawsze pewni siebie i nieomylni specjaliści od gospodarki rynkowej i miłośnicy bajek o „niewidzialnej ręce rynku”, których wciąż na świecie jest wielu. Nie brakuje ich także w Polsce, gdzie od 1989 roku po dzień dzisiejszy głoszą, że wciąż za mało prywatyzujemy i wciąż za mało mamy wolnego rynku na wolnym rynku.

Józef M. Fiszer